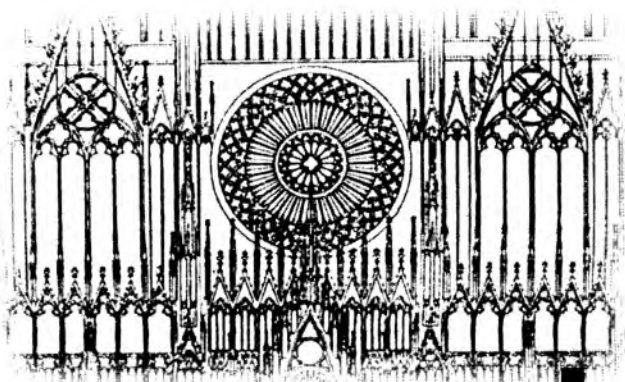




kanonada

Interpretacje wierszy polskich
(1939–1989)

pod redakcją
Aleksandra Nawareckiego

przy współudziale
Dariusza Pawelca

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Katowice 1999

Maciej Szargot

Zabicie trzeciego
O Psalmie o nożu w plecach
Tadeusza Nowaka

Psalm o nożu w plecach

Nocą siedzę przed sobą
ja w cylindrze ja boso
a tam przez wieś z wesela
z nożem w plecach mnie niosą

Nocą biegnę przez miasto
ja w cylindrze ja boso
by napoić snem brzozy
mnie bliskiego niebiosom

Nóż się w plecach zabliźnił
sen w naciętą wszedł brzozę
Strzykające w sad z jutrzni
kozie mleko wam wiozę

Na wznak we śnie leżymy
ja w cylindrze ja boso
słyszac tylko jak nocą
w jego plecy nóż wchodzi
i trzy szybki w okienku
coraz głośniejszy dygocą

Wiersz *Psalm o nożu w plecach* Tadeusza Nowaka¹ jest jednym z najlepiej znanych jego utworów. Najlepiej znanych, lecz może nie najlepiej rozumianych. Kłopotów interpretacyjnych przysparza samo zwielokrotnienie podmiotu. Interpretatorzy starają się, rzecz jasna, wprowadzić tu porządek. Najprościej w tym celu skoncentrować się na dwóch pierwszych wersach i dojść do wniosku, że mówiących jest dwóch.

Dwóch

Istotnie w wierszu pojawia się dwóch „ja”. Stwarza to wrażenie kontemplacji lustrzanego odbicia („Nocą siedzę przed sobą”) lub spotkania z sobowtorem². Ci dwaj różnią się od siebie krańcowo: są to krańce ludzkiego ciała. Podmiot zostaje niejako wyjęty z frazeologizmu: „od stóp do głów”, przy czym zwracamy uwagę wyłącznie na owe stopy (bose) i głowę (ozdobioną cylindrem). Naprzeciw siebie ustawiono górę i dół ciała. Dół, rzecz jasna, niski i pospolity, plebejski; górę – wzniosłą i niebosięzną (cylinder, służący przedłużeniu pionowej linii ciała, męski i pański, współcześnie będący znakiem przebrzmiałej elegancji wyniesionego nad tłum dandysa). Pojawia się więc ciąg binarnych opozycji: dół – góra, niskie – wysokie, człowiek z tłumu – dandys (lub gentleman). Dysonans pogłębiają, a zarazem niejako tłumaczą pojawiające się w dalszych wersach wieś i miasto. Teraz wydaje się jasne, że „ja w cylindrze” to „miastowy”. „Cóż bardziej wykwintego, wyszukanego niż cylinder – pisze o tym Jan Błoński – Nosili go dyplomaci, bankierzy, słowem – bogaci i potężni władcy miast.”³ Oczywiście, „ja boso” to wieśniak. Występujący w wierszu motyw wesela można skojarzyć z *Weselem* Wyspiańskiego, w którym także chodzi przecież o konflikt i próby bratania się tych „boso” z tymi „w cylindrach”.

To wystarczyło, żeby odczytywać wiersz wyłącznie przez pryzmat biografii autora. Zdaniem Ryszarda Matuszewskiego „»dwie dusze« poety, inteligentka i chłopska, wyrażone tu zostały obrazem, w którym, jak we śnie, następuje rozszczepienie jego własnej postaci”⁴. „Ten przybysz na miejski bruk, który chce być wierny swoim »korzeniom«, nie czuje się w gruncie rzeczy zakorzeniony ani w mieście, ani na wsi – pisze o Nowaku Jan Piesz-

¹ Wiersz cytuję wg wydania: T. Nowak: *Wiersze wybrane*. Warszawa 1978, s. 269.

² Por. interpretację S. Dąbrowskiego w jego książce *Vox humana. Biblia w lirycie Tadeusza Nowaka*. Lublin 1993, s. 141–142.

³ J. Błoński: *Romans z tekstem*. Kraków 1981, s. 275.

⁴ R. Matuszewski: *Polska literatura współczesna*. Warszawa 1985, s. 287.

czachowicz – Jest więc swego rodzaju odstępcą, zdrajcą [...].⁵⁵ Stąd już tylko krok do dostrzeżenia w wierszu „moralitetowego wzorca kompozycyjnego: wina (zdrada) – kara (nóż w plecach) – możliwość przebaczenia (cierpienie)”.⁵⁶

Problem jednak w tym, że wbicie noża w plecy nie jest karą – samo jest zdradą (przypomnę tu historię Sygurda – Zygfrйда). Podmiot liryczny nie jest więc zdrajcą, lecz zdradzonym. Trudno tu mówić o moralitecie (przynajmniej nie tak, jak tego chce Barbara Myrdzik) – zbyt wiele niejasności. Trudno też o klarowną biograficzną interpretację – jeśli (powiedzmy) wiadomo, kogo i co zdradził Nowak oraz za co został ukarany, to kto zdradził Nowaka? Tym bardziej że – co będę się starał pokazać – ten, komu wbija się nóż w plecy, jest w *Psalmie*... kimś odrębnym od pierwszego i drugiego „ja”, kimś trzecim. Kim jednak jest „ten trzeci”, „on”?

Trzeci

Wbrew pozorom bowiem nie mamy tu do czynienia z dwoma, lecz z trzema inkarnacjami „ja”. Dwie pierwsze wyrażane są poprzez zaimek w mianowniku („ja”) i pierwszą osobę czasownika („siedzę”, „biegnę”, „wiozę”). Skoro wobec dwóch stosuje się tu liczbę pojedynczą („biegnę [...] ja w cylindrze ja boso”), można uznać, że tworzą oni równocześnie i jedność, i wspólnotę. Wyraźnie odróżnia się od nich „trzeci”, określane zaimkami w bierniku i dopełniaczu („mnie”, „jego”). Nie wykonuje on żadnych czynności, ale jedynie im ulega (bierność wyrażana formami: „mnie niosą”, „by napoić [...] mnie”). Trzeba tu więc mówić raczej o potrojeniu niż o podwojeniu. „On” jest odrębny, tak samo odległy od wiejskiego, jak i od miejskiego „ja”.

Pojawiająca się w czwartej strofie liczba mnoga („leżymy”) oddaje wspólnotę dwóch, a nie trzech. Ciągłe bowiem owo „my” jest przeciwstawiane „trzeciemu”, odnosi się do wiejskiego i miejskiego „ja”, a nie dotyczy tego, komu „w plecy nóż wchodzi”. Zbrodnia opisana w tekście została bowiem dokonana właśnie na „trzecim”.

Trójka (trójca) występuje zresztą w wierszu, chciałoby się rzec, obsesyjnie. Trzy razy pojawia się noc:

⁵⁵ J. Pieszczachowicz: *Słowa pierwsze*. „Tygodnik Kulturalny” 1971, nr 30, s. 10.

⁵⁶ B. Myrdzik: *O dialogu i dialogowości poezji współczesnej w świetle wybranych wierszy T. Nowaka, S. Grochowiaka i Z. Herberta*. „Język Polski w Szkole Średniej” 1993/1994, z. 3, s. 29.

Nocą siedzę przed sobą

Nocą biegnę przez miasto

[...] jak nocą
w jego plecy nóż wchodzi

Trzy razy – nóż:

z nożem w plecach mnie niosą

Nóż się w plecach zabił

w jego plecy nóż wchodzi

Trzy razy – sen:

by napoić snem brzozy
mnie [...]

sen w naciętą wszedł brzozę

Na wznak we śnie leżymy

Trzy razy wreszcie – formuła:

ja w cylindrze ja boso

Ta dominacja trójki każe nie tylko uznać „noc”, „nóż” i „sen” za słowa-klucze utworu (do czego jeszcze powrócę), ale także zastanowić się nad szczególnym znaczeniem „trzeciego” w zwielokrotnionej osobowości.

Opisywane podzielenie (potrojenie) przywodzi na myśl tradycyjne koncepcje „człowieka trójdzielnego”. Człowiek dzieli się bowiem na trzy części: ciało, duszę i ducha lub ciało, duszę i umysł⁷. W *Psalmie...* atrybutem „pierwszego” jest cylinder, w jego obrazie zatem zaakcentowano głowę. Atrybutem „drugiego” zaś jest brak obuwia, toteż akcent pada na stopy. Także „trzeci” ma swój atrybut – nóż w plecach.

Wiersz ukazuje wyraźnie trzy części ciała: głowę, stopy i plecy (tułów). Mamy więc do czynienia z anatomicznym trójpodziałem człowieka. Podział ów obejmuje części skrajne (głowę, którą najłatwiej tu skojarzyć z umy-

⁷ Por. M. Lurker: *Przesłanie symboli w mitach, kulturach i religiach*. Przekł. R. Wojnakowski. Kraków 1994, s. 174; W. Kopaliński: *Słownik mitów i tradycji kultury*. Warszawa 1985, s. 184.

słem, i bosc stopy o wyraźnie cielesnym charakterze) oraz część łączącą, pośredniczącą (tułów łączy głowę z nogami, tak jak duch łączy ciało z duszą). Cios został więc wymierzony w niezbędny dla istnienia całości łącznik.

Zbrodni dokonuje się nocą w czasie snu. To „we śnie [...] nocą / w jego plecy nóż wchodzi”, to „Nocą [...] z nożem w plecach mnie niosą”. Noc jest porą, w której dzieją się wydarzenia opisane w pierwszej, drugiej i czwartej strofie. Jeśli weźmiemy pod uwagę ich związek ze snem, ich niejako senny charakter, to możemy odwołać się do innej koncepcji „człowieka trójdzielnego” – koncepcji Freudowskiej. I w niej podział na górę oraz dół jest wyraźny, i w niej między górą (nadświadomość) oraz dołem (podświadomość) występuje kruchy, ale decydujący dla istnienia całości łącznik – świadomość (ego). To sen okazuje się polem walki, naporu na świadomość kompleksów, zepchniętych przez nadświadomość do podświadomości. Sen jest także, według dawnych pojęć, stanem, w którym ciało i dusza rozłączają się, zrywają łączące je więzy. W tymże ujęciu sen staje się groźny dla człowieka trójdzielnego. Przypomnę tu Kochanowskiego:

Śnie, który uczysz umierać człowieka
I ukazujesz kształt przyszłego wieku,
Uśpi na chwilę to śmiertelne ciało,
A dusza sobie niech pobuja mało!
Do snu

„Pierwszy” i „drugi”, jeśli nawet nie są mordercami, pozostają biernymi obserwatorami zbrodni: siedzą lub leżą i nasłuchują „jak nocą / w jego plecy nóż wchodzi”. Kto jednak jest zbrodniarzem? Odpowiedź daje druga strofa wiersza. „Pierwszy” i „drugi” biegną „by napoić snem brzozy / mnie bliskiego niebiosom”. Paralelny układ pierwszej i drugiej strofy pozwala na identyfikację „bliskiego niebiosom” jako „trzeciego”:

z nożem w plecach mnie niosą

by napoić snem brzozy
mnie bliskiego niebiosom

Sen, jak się wydaje, jest tu tożsamy ze śmiercią⁸. Obraz „pojenia snem” zastępuje obraz wbijania noża w plecy. „Napoić snem” oznaczałoby więc „zabić”, „bliskość niebios” – konanie⁹. Oczywiście, można by tu powie-

⁸ Por. W. Kopański: *Słownik symboli*. Warszawa 1990, s. 368, 412.

⁹ Tak też rozumie związek „bliski niebiosom” S. Dąbrowski: *Vox humana...*, s. 142.

dzieć, że to nie zabicie, ale jedynie dobicie już i tak „bliskiego niebiosom”. Jednak w wierszu wydarzenia nie zostały przedstawione chronologicznie: w strofie pierwszej niosą rannego (zabitego?) z nożem w plecach, w trzeciej – rana się już zabiłżniła, w czwartej – nóż dopiero wchodzi w plecy. Nie ma więc różnicy między zabiciem a dobiciem – ważny jest sam gest wbijania noża czy „pojenia snem”. Strofa trzecia (znów trzecia) różni się od pozostałych. „Nóż się w plecach zabiłżnił”, a „ja” wiezie „Strzykające w sad z jutrzni / kozie mleko”. Rozbudowana metafora opisuje, jak się wydaje, dzień, świt¹⁰. Jutrznia oznacza tu albo nabożeństwo poranne, albo po prostu ranek. Mleko strzyka „z jutrzni”, a więc albo „z poranka” (porannego nieba), albo od rannego nabożeństwa (tak czy tak ma związek ze świtem). Białe kozie mleko można więc kojarzyć ze światłem, jego „strzykanie” z rannego nieba „w sad” – ze świtaniem. W ciągu dnia rana się zabiłżnia (a dokładnie – zabiłżnia się nóż, pozostając w ciele, wrastając w nie, jako coś obcego, ale już nie śmiertelnie groźnego). Podobnie „sen w naciętą wszedł brzozę” to odwrócenie obrazu „pojenia [mnie] snem brzozy”, czyli zabijania. Co więcej – jest to obraz zmartwychwstania: do brzozy wraca wypuszczony z niej sen (sok), a więc życie. Brzoza jest, podobnie jak jutrznia, kozie mleko i sad, w który to mleko strzyka, biała, świetlista. Wyraźny jest jej związek z dniem, wyraźne też podobieństwo do „trzeciego”. Ich losy są analogiczne: w „trzeciego” wbija się nóż – brzozę się nacina; nóż zabiłżnia się w plecach – sen wchodzi w naciętą brzozę. Postać „trzeciego” i motyw brzozy wzajemnie się komentują. Biała brzoza – niewinna ofiara i zdradzo-ny „trzeci” są przywracani życiu, zmartwychwstają, choć pozostają im bliźni – stygmaty. W innym wierszu Nowaka skaleczona nożem brzoza ma wyraźnie już chrystusowy charakter:

A tu post wielki
na ostrzu nowiu
podaje zbójom
kąsek ołowiu

¹⁰ Jan Błoński uznał to, zupełnie nie wiadomo dlaczego, za opis twórczości poetyckiej (skoro kozie mleko jest według niego „poetyckim napojem”). Podobnie, i w sposób równie nieumotywowany, napisał wcześniej, że zdanie: „by napoić snem brzozy / mnie bliskiego niebiosom”, mówi o działalności poetyckiej. Zgoda, można w tym zdaniu widzieć utożsamienie się mówiącego z naturą, ale co to ma wspólnego z twórczością? (por. J. Błoński: *Tadeusz Nowak: Psalm o nożu w plecach*. W: *Czytamy wiersze*. Wstęp, wybór i oprac. J. Maciejewski. Warszawa 1970). Zdaje się, iż autor szkicu zbyt zasugerował się tym, że „ja” ma być tożsame z autorem wiersza. Powtarzająca tę interpretację Barbara Myrdzik nawet, żeby lepiej pasowało, zmieniła w wierszu oryginalne „nam” na „wami”, co oczywiście zmienia sens utworu (B. Myrdzik: *O dialogu...*, s. 28–29).

I zgrzebna brzoźka
 dziobnięta nożem
 odwija z ciała
 bandażę boże
Psalm zbójce

Odczytywany w tym kontekście *Psalm o nożu w plecach* mówi o zdradzie i o zdrafcy, niewinnie zabitym na podobieństwo Chrystusa. Nóż staje się więc ważny nie tylko jako narzędzie zbrodni, ale także męki i ofiary.

W ciągu dnia zacierają się ślady zbrodni, ofiara powraca do życia, nie ma rozłamu między poszczególnymi „ja”, przeciwnie – jest wspólnota i zgoda: „kozie mleko nam wiozę”. Zamiast o chronologii, trzeba by tu więc mówić o cykliczności – „dzieje” podmiotu określa następstwo dnia i nocy. W nocy (każdej nocy) dokonywana jest zbrodnia na „trzecim”, w ciągu dnia zwaśnione „części” godzą się (wobec światła i psalmów jutrzni), powraca życie. Wiersz mówi zatem o ciemnej i jasnej stronie człowieka, obrazuje ich mordercze zmagania. Cykliczność opisywanych wydarzeń wskazuje na ich rytualny charakter. Człowiek wpisany jest w cykliczną walkę sił jasności i ciemności, rozgrywającą się wewnątrz i na zewnątrz niego.

Co oznaczają natomiast natrętne „trójki”? Wydaje się, że chodzi tu o uniwersalną symbolikę trójki oznaczającej całość, wszystko¹¹. Zagrożeniem dla „ja” są wszystkie próby rozerwania całości, zabicia „trzeciego” – pośrednika. Trójka znaczy jednak także i coś innego. Nie wspomniałem dotąd o zamykających utwor trzech dygocących szybkach w okienku. Przypominają one znany z żywotu świętej Barbary ikonograficzny motyw trzech okien, na prośbę świętej wykutych w wieży, w której ją zamknęto. Trzy okna były wyrazem jej czci dla Trójcy Świętej i Tróję symbolizowały¹². Trójka stanowi więc znak boskiej obecności. „Bóg w swej istocie jest trój-jednością, a zatem liczba trzy należy z konieczności do absolutnego bytu. Trzeba więc przyjąć, że znamię troistości zostało wyciśnięte na bycie stworzonym.”¹³ Tak jest i u Nowaka. Wszystkie trójki wskazują ostatecznie na bożą obecność w świecie i nad światem. Zachowanie całości, troistości oznacza zachowanie związku z sacrum, od którego ta troistość pochodzi.

Czytając *Psalm o nożu w plecach*, trudno uciec od biograficznych odniesień. Chodzi jednak o to, aby nie przesłaniały one innych treści wiersza i nie

¹¹ M. Lurker: *Przesłanie symboli...*, s. 174.

¹² Por. B. Dąb-Kalinowska: *Ziemia – piekło – raj. Jak czytać obrazy religijne?* Warszawa 1994, s. 150–152.

¹³ D. Forstner OSB: *Świat symboliki chrześcijańskiej*. Przekł. i oprac. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński. Warszawa 1990, s. 43.

stały się (jak bywało dotąd) interpretacyjnym wytrychem. Mamy przecież do czynienia z psalmem. A czyż nie jest dla psalmu charakterystyczne podnoszenie tego, co jednostkowe, do rangi uniwersalnej?¹⁴ Próba odczytania w wierszu właśnie tego, co uniwersalne, miała być niniejsza interpretacja.

Maciej Szargot

**The Killing of the Third Part – on *Psalm o nożu w plecach*
[«A Psalm about a Knife in the Back»] by Tadeusz Nowak**

Summary

The present study is written in opposition to the prevalent biographic interpretations of the poem in question, interpretations inspired by Jan Błoński. The author suggests that we should read in a new way the rich symbolism of the poem, especially its tragic aspect insistently emphasised in its represented world and in the construction of the poem's persona (who is also the protagonist). The author focuses on the poem's universal import, inscribing it into a religious tradition (in keeping with the genre invoked in the title) and reading it as an image of the internal struggle within a tragic concept of man, consistent with the Christian tradition and Freudism.

Maciej Szargot

**Le Meurtre du troisième. À propos du *Psalm o nożu w plecach*
[«Psaume sur le couteau dans le dos»] de Tadeusz Nowak**

Résumé

La présente étude est conçue en opposition aux interprétations biographiques initiées par Jan Błoński qui dominent dans la réception de ce poème. On propose ici une nouvelle lecture de la riche symbolique du poème, surtout en ce qui concerne la tri-aspectualité obsessionnellement exposée dans l'univers représenté et dans la construction du « moi » lyrique. Dans l'analyse, l'auteur se concentre sur les valeurs universelles du poème en l'inscrivant dans la tradition religieuse (conformément au genre qu'évoque le titre de la pièce) et en l'interprétant comme image de la lutte intérieure de l'homme tri-aspectuel (conforme en cela à la tradition chrétienne et freudiste).

¹⁴ Por. A. Kamińska: *Twarze księgi*. Warszawa 1982, s. 22; S. Dąbrowski: *Vox humana...*, s. 25.